

## **HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO** **- Liturgia Męki Pańskiej w Wielki Piątek**

**Miechów, 25 marca 2016 r.**

1. Liturgia Wielkiego Piątku jest owocem odwiecznej i niezmiennej miłości miłosiernego Boga, który w Jezusie Chrystusie wszedł w nasze ludzkie życie. Z tą miłością Bóg jest nadal obecny w ludzkim świecie. Prawdziwa historia odkupieńczej miłości, jaką Bóg miłosierny ofiaruje światu w Jezusie Chrystusie jest znacznie dłuższa niż 14 stacji drogi krzyżowej, a także o wiele dłuższa niż opis męki pańskiej, jaki został odczytany z Ewangelii św. Jana (por. J 18, 1-19. 42).

Już mądry i pobożny Nikodem - żydowski uczony i faryzeusz - w nocnej rozmowie z Jezusem usłyszał znaczące słowa: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”. Podczas tej właśnie rozmowy Pan Jezus dodał jeszcze jedno istotne wyjaśnienie, że Jego misję Odkupiciela poznają tylko ci, którzy w Niego uwierzą (por. J 3,16-21).

Tam gdzie jest wiara i miłość - jak pisał św. Augustyn - tam nie ma cierpienia, a jeśli nawet jest, to samo staje się przedmiotem miłości. Tylko takie spojrzenie na dramat śmierci doprowadzi nas drogą wiary do Jezusa. On w dziele odkupienia nie posługuje się jakimś narzędziem, nie zleca tego dzieła komuś przygodnemu i nie zawiera z nikim śmieciowej umowy, lecz sam jest kapłanem i ofiarą. To, co wydarzyło się w Wielki Piątek mogło wydarzyć się w każdym innym dniu, ale kalendarz Bożej historii zbawienia daje nam właśnie ten dzień i tak już pozostanie. Jest to dzień śmierci na krzyżu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

2. Patrząc na ofiarę Jezusa Chrystusa bez wiary można pomyśleć, że skanalizowała się w niej zbiorowa przemoc skierowana ku jednej osobie, uznanej winną istniejącego kryzysu.

Po wskrzeszeniu Łazarza sam arcykapłan uznał, że lepiej będzie jeśli jeden człowiek umrze za lud, a to uchroni naród wybrany przed niebezpieczną rzymską interwencją (por. J 11,45-53). Ten sposób myślenia i postępowania pozwala wspólnocie uspokoić chaos, w jaki popada. Z rytualizacji tego wydarzenia, którego przejawem było historyczne wołanie ludu „ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go”, rodzą się mechanizmy wprowadzające pozorny pokój, porządek i satysfakcję (por. R. Girard, *Bouc emmisaire*).

My jednak wiemy, że źródłem przemiany świata jest tylko miłość, nie przez jakąś ideę, ale przez osobę Jezusa Chrystusa. Miłość tę Jezus przelał w nasz ludzki świat, a jej odbiciem jest odrobina tej miłości, która żyje w nas (por. L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony*, s. 106). Tę zadaną nam miłość ożywiamy i odnawiamy na drodze osobistego nawrócenia w wielkopostnym czasie łaski i miłosierdzia. Znakiem zaś prawdziwego nawrócenia jest przebaczenie, które poprzedza sprawiedliwość. Dziś w Wielki Piątek 2016 r., ze wzrokiem utkwionym w Jezusie i w Jego miłosiernym obliczu, możemy zagłębić się w miłość Trójcy Świętej, mocą której zostaliśmy konsekrowani podczas chrztu świętego. Ta miłość, jaką Bóg nam daje jest za darmo, bez lichwiarskiego procentu, jest miłością do przyjęcia otwartym sercem (por. MV 8).

3. Miłość ta nie była jednak przyjęta przez współczesnych Jezusowi. Została wzgardzona i wystawiana, jako nic niewarta, na rynku intryg, oskarżeń i niesprawiedliwych sądów. Dziś nie szukajmy winnych w faryzeuszach, niezdecydowanym rzymskim namiestniku Piłacie i próżnym królu Herodzie. Tam była także nasza pogarda i niewdzięczność, nasze grzechy i niewierności, nasz egoizm i pycha. Nawet, jeśli minęło dwadzieścia wieków Jezus nadal cierpi osądzany i pogardzany w naszych braciach i siostrach, w tym mieście i w tej parafii, w naszej diecezji i ojczyźnie. Tak wielu ludzi było obojętnych i nie

dostrzegało cierpienia Jezusa na drodze krzyżowej, ale dziś nie jest inaczej. Zaledwie kilka dni temu podczas drogi krzyżowej na Karczówkę ktoś z przechodniów wykrzykiwał swoją niechęć z powodu tego wydarzenia. Ktoś dyskutował z policją wyrażając swoje niezadowolenie, bo nie było przez chwilę przejazdu, a ktoś inny niemalże krzyczał przez telefon komórkowy utrudniając modlitwę. Te niby nic nieznaczące zachowania budzą refleksję, że jeśli komuś brak wiary, to nich przynajmniej nie zabraknie kultury!

My sami w różnych sytuacjach życiowych bądźmy zaś ludźmi miłosierdzia, bowiem w perspektywie miłosierdzia Jezus przeżywał swoją mękę i śmierć, świadomy wielkiej tajemnicy miłości, która wypełniła się na krzyżu (por. MV 7).

On Baranek bez skazy, Boży Baranek, jak powie św. Jan Chrzciciel (por. J 1,29), jedyny sprawiedliwy i niewinny przyjął na siebie ciężar krzyża, a tym samym przyjął nasze grzechy, aby nas odkupić. To, co Bóg w Jezusie Chrystusie Synu Bożym ofiaruje za człowieka podczas drogi krzyżowej i śmierci na krzyżu to nie tyle cierpienie, co miłość i tylko miłość. Bez niej krzyż nie były zrozumiały nawet dla samego Boga, a jeszcze mniej dla człowieka. Prawdziwa miłość wszystko może zmienić. Dlatego nie lękajmy się krzyża, on zawsze jest dowodem prawdziwej miłości. Amen!